Nr 30 Poniedziałek 1 (14) lutego 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczaych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	50	4 50	9.—	1?.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Jubileusz Szopena.

Warszawa.—Powstał projekt utworzenia komitetu do obchodu Jubileuszu Szopena. Rok jubileuszowy rozpoczyna się w dniu 22 lutego nabożeństwem uroczystem oraz koncertem w Filharmonii. Komitet jubileuszowy zorganizuje wystawę pamiątek po Szopenie oraz przygotuje pierwszy zjazd muzyków polskich.

Nowe ministerstwo.

Warszawa.—Tutejsze zarządy dóbr państwowych otrzymały już drukowany projekt przekształcenia głównego zarządu w samodzielne ministerstwo.

Sprawa o szpiegostwo.

Kraków. — Wczoraj sąd tutejszy rozpoczął rozpatrywanie głośnej sprawy o szpiegostwo, w której, jako oskarżeni, występują Dekiert i Bakalczyk, obaj z Poznańskiego, oraz częstochowianin Koźlewski. Dokonano przesłuchania świadków.

Raut u Stołypina.

Petersburg.—Wczoraj odbył się raut u Stołypina, na którym byli obecni ministrowie, posłowie do Dumy i Rady Państwa.

Leoncavallo chory.

Medyolan.—Poważnie zachorował Leoncavallo.

Proces Olgi Sztejn.

Petersburg. — Nader ciekawe zeznania składał Makłakow. Makłakow twierdzi, iż Pergament ofiarowywał p. Sztejn swe usługi w charakterze obrońcy, lecz, zaznajomiwszy się z aktem oskarżenia, cofnął propozycyę. Pergament, zdaniem Makłakowa, wyrażał swe niezadowolenie z ucieczki p. Sztejn.

Wiceprokurator zapytuje Makłakowa, co słyszał o skonie Pergamenta.

Makłakow: „Tylko plotki".

Wiceprokurator: „Jeśli plotki, to prosimy nie powtarzać".

Makłakow: „Tylko słyszałem plotki".

Po zeznaniach Makłakowa składali zeznania inni świadkowie, poczem rozprawy odłożono do dnia dzisiejszego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Narady słowiańskie.

Petersburg. — Na posiedzeniu towarzystwa wzajemności słowiańskiej, które odbyło się w klubie działaczy społecznych, przemawiał Kramarz, Kalinkow i Ludskanow. Kramarz w swem przemówieniu zaznaczył, iż w obecnej sytuacyi słowiańszczyzny na Zachodzie daje się zauważyć zbyt mało chwil jaśniejszych. Austrya prowadzi wojnę krzyżową przeciw słowiańszczyźnie. Niemcy odbierają czecpom prawo języka i wogóle starają się zachwiać ich stanowisko. Lecz to się niemcom nie uda, albowiem czesi posiadają zbyt wiele temperamentu. Mówiąc o kwestyi polskiej, Kramarz zaznaczył, iż sytuacya polaków w Galicyi nie jest tak dalece, jak twierdzą, do pozazdroszczenia. Kramarz w ostrych słowach występuje przeciw dokumentom Friedjunga i wyraża ubolewanie, iż w szerokich kołach uwierzono tym dokumentom. Co się tyczy ostatniej bytności czechów w Warszawie, to Kramarz przypisuje tej wizycie olbrzymie znaczenie i wyraża życzenie, aby warszawskie święto słowiańskie było zwiastunem święta wszechsłowiańskiego. Kramarz oświadcza, iż polityka czeska nigdy nie była egoistyczną. Czesi bowiem nie mają się czego obawiać wobec trwałych podstaw swego nacyonalizmu. Czesi wybornie rozumieją, co to jest nacyonalizm. Nie polega on na westchnieniach sentymentalnych, lecz na miłości ojczyzny i pracy kulturalnej, prowadzącej ku rozwojowi narodu, aby mógł bronić każdego kawałka swej ziemi. Nacyonalizm — to nie fanfara dla tworzenia partyi, lecz dobrowolne poświęcanie się dla ogółu. Prawdziwy nacyonalizm nie może pozbawiać innych tego, z czego korzysta sam. W końcu swego przemówienia Kramarz gorąco protestował przeciw pesymizmowi w kwestyi słowiańskiej.

Kalinkow i Ludskanow twierdzili, iż bułgarzy dużo zawdzięczają dawnemu słowianofilstwu i chcą popierać neoslawizm ze względu na kulturę, postęp i interesy realne słowiańszczyzny.

Wystawa pływająca.

Smyrna.—Wystawa pływająca wzbudziła ogromne zainteresowanie w tutejszych sferach kupieckich. Tłumy zwiedzających wystawę przypominają Konstantynopol.

W ciągu trzech dni zwiedziło wystawę przeszło 25,000 osób.

Echa odezwy profesorów niemieckich

Petersburg. — Petersburski klub działaczy społecznych, wysłuchawszy na zebraniu ogólnem w dniu 31 stycznia sprawozdania profesora Berendsa w kwestyi odezwy 65 profesorów niemieckich, zatytułowanej „W obronie Finlandyi", zgadzając się z wywodami Berendsa, orzekł, iż traktat pokojowy, zawarty w 1809 roku we Friedrichshamie, nie zawiera międzynarodowego zobowiązania prawnego, nadającego Finlandyi prawa samodzielnego państwa, i że kwestya prawa Finlandyi nie dotyczy prawa międzynarodowego, klub postanowił na własny koszt wydać drukiem odezwę Berendsa dla obznajmienia z nią szerokiego ogółu.

W sprawie budowy statków.

Petersburg.—„Biuro informacyjne" donosi, iż wiadomość, podana przez „Nową Ruś", jakoby ostatecznie została zdecydowana kwestya przeznaczenia miliarda rubli na budowę nowych statków wojennych, w tem 50 milionów na budowę torpedowców, pozostała zaś suma jakoby była przeznaczona na budowę „Dreadnought'ów—pozbawiona jest wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Demonstracye w Niemczech.

Berlin.—Odbyły się zebrania oraz pochody uliczne socyal demokratów przy udziale wielotysięcznych tłumów. Przy śpiewie marsylianki robotniczej tłum usiłował przedostać się do pałacu cesarskiego, lecz został wstrzymany przez policyę. W samem mieście zajść poważniejszych nie było. Na przedmieściu Rigsdorf zdarzyły się starcia z policyą. W wielu miastach Prus odbyły się liczne demonstracye. W kilku wypadkach tłum rzucał kamieniami na policyę, która ze swej strony kilka razy używała białej broni. Były wypadki lekkiego poranienia. Dokonano kilku aresztowań.

Wybory finlandzkie.

Helsingfors.—Według ostatecznych wyników wyborów do sejmu finlandzkiego wybrano 17 kobiet, a mianowicie: młodofinek—2, szwedomanek—3, starofinek—2 i socyal demokratek—10.

Kreta i Grecya.

Paryż.—Przedstawiciele mocarstw opiekuńczych w dn. 29 stycznia przesłali kreteńskiemu komitetowi wykonawczemu wspólną notę, opracowaną z inicyatywy rządu francuskiego. Nota ta dotyczy możliwego wysłania posłów kreteńskich na greckie zgromadzenie narodowe. Treść noty będzie zakomunikowana Grecyi i Turcyi, jak również powiadomione o niej będą Niemcy i Austro-Węgry.

Kanea.—Konsulowie mocarstw opiekuńczych doręczyli komitetowi wykonawczemu notę, zabraniającą kreteńczykom udziału w wyborach greckich. Nota zawiera groźbę, iż w przeciwnym razie państwa wystąpią czynnie.

Z Persyi.

Tabris.—Z Erzerumu przybył tu nowomianowany konsul angielski Chyple. Konsula uroczyście witały władze miejscowe i konsulowie.

W tych dniach z Karadżadagu powracają wojska rządowe pod dowództwem Jefrema, serdara Bachadura i gubernatora maragińskiego Szudża-ed-Daouleh. Bagir chan ze swymi fidayami przybędzie później. Przywiezieni z Agary ranni z oddziału Jefrema z oburzeniem opowiadają o grabieżach i czynach zbrodniczych, jakich dopuszczali się fidaye Bagir-chana we wsiach Karadżadagu.

Tabris.—Zamiast generalnego konsulatu angielskiego utworzony został zwykły konsulat.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — W izbie posłów toczyły się obrady nad interpelacyą posłów arabskich pod adresem ministra spraw wewnętrznych w sprawie sytuacyi w Jemenie. Autorowie interpelacyi wskazywali na nędzę ludności, nadmierny ciężar podatków, brak reform i bezczynność rządu. W izbie interpelacya zrobiła ogromne wrażenie. Posłowie tureccy niejednokrotnie przerywali przemówienia autorów interpelacyi. Odpowiadając na interpelacyę, minister spraw wewnętrznych stwierdza fatalną sytuacyę materyalną mieszkańców Jemenu i obiecuje reformę sądów w Jemenie, utworzenie żandarmeryi miejscowej, budowę kolei Caodejda-Sanaa, zniesienie komór wewnętrznych i przeprowadzenie komunikacyi telegraficznej. „Najpierw uspokojenie—twierdzi minister—a następnie reformy". Ministrowi oponują posłowie arabscy. Posłowie ci zaznaczają, iż imam Jachia radził rządowi wprowadzić autonomię, a wtedy nastąpiłoby uspokojenie. Rząd jednak pod tym względem nie poczynił żadnych kroków. Winien więc jedynie sam rząd. Wśród hałasu, jaki zapanował w izbie, minister powtórnie wyjaśnia, iż rząd opracował projekt reformy, lecz imam projekt ten odrzucił. Izba wyraża rządowi *votum* zaufania i uznaje wyjaśnienia ministra za zadawalające.

Baku. — W majątku Musanagjewa, w Romanach, wytrysła nafta. Nowe źródło nafty daje około 1000 pudów na dobę.

Petersburg.—Doktór Karabiewicz został uniewinniony.

Omsk. — Nastąpiło uroczyste otwarcie 8-klasowej szkoły handlowej.

Smoleńsk. — Zarząd gubernialny postanowił wysiedlić z miasta w ciągu tygodnia wszystkich dentystów-żydów, którzy nie zajmują się praktyką.

Paryż. — Senat w drugiem czytaniu przyjął prawo o emeryturach dla robotników większością 297 głosów.

Budapeszt.—Komitet wykonawczy partyi konstytucyjnej postanowił zwołać na dz. 1 lutego walne zgromadzenie dla rozpatrzenia kwestyi rozwiązania partyi.

Walne zebranie P. T. G.

Wczoraj w lokalu P. T. G. odbyło się zwyczajne doroczne walne zebranie członków Towarzystwa. Otworzył je prezes T-wa, p. E. Herse, przemową, w której oznajmił zebranym o swem postanowieniu usunięcia się z zajmowanego dotychczas stanowiska. Mówca zaznaczył, że nie czyni tego z powodu zniechęcenia się do dalszej pracy—albowiem wierzy w przyszłość T-wa, jeno wyłącznie ze względów familijnych i osobistych.

Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamacyę p. Joachima Bartoszewicza, na sekretarza—p. Wendorfa. Przed rozpoczęciem dyskusyi na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka, ś. p. H. Zdanowskiego.

Przed zatwierdzeniem porządku dziennego został złożony wniosek zwrócenia się do prezesa p. Hersego o cofnięcie swej rezygnacyi. Wniosek został poparty owacyjnymi oklaskami i gorącemi prośbami. Prezes w serdecznych wyrazach dziękował za uznanie, lecz nie ustąpił życzeniu zebranych. Ten sam skutek odniosła powtórna prośba.

Wiceprezes T-wa p. Szokalski odczytał sprawozdanie roczne z działalności zarządu P. T. G. Majątek T-wa powiększył się o 1,174 rb. skutkiem nabycia 2 bilardów i uzupełnienia budynku przystani i taboru tejże. Składki w r. b. przewyższyły preliminowaną sumę o rb. 215. Ofiary członków na rzecz T-wa wyniosły sumę w gotówce przeszło 1,400 rb. Wydatki nie przekroczyły preliminowanej normy.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 34 posiedzenia. W ciągu roku, z powodu rezygnacyi wiceprezesa p. K. Węglińskiego, odbyła się rekonstrukcya zarządu, a mianowicie: wiceprezesem obrano p. F. Szokalskiego, członkiem zarządu został pierwszy kandydat z kolei, p. J. Bromirski. Wkrótce potem skarbnikiem został p. B. Komarnicki, na jego miejsce sekretarzem—p. J. Rayzacher.

Działalność zarządu polegała na: 1) zawarciu przez członka zarządu p. Kleczyńskiego umowy z miastem na plac dla przystani sekcyi P. T. G., wydzierżawionym od miasta za 200 rubli rocznie, nabyciu 2 bilardów dla T-wa, wejściu w porozumienie co do wspólnego lokalu z Kołem literatów i dziennikarzy. Z czynności nieskończonych zaznaczyć należy pertraktacye z rządcą domu, w którym mieści się T-wo, o najęcie dodatkowo sali dla gimnastyki na parterze w dziedzińcu tej samej kamienicy. W końcu p. F. Szokalski wskazał na stałe zwiększanie się frekwencyi członków, powstałe z powodu zmiany lokalu.

Sprawozdania z poszczególnych sekcyi T-wa przedstawiają się w sposób następujący: Sekcya wioślarska wykazała znaczny postęp w swym rozwoju. Świadczą o tem cyfry z lat 1908 i 1909. Tak w r. 1908 sezon trwał 100 dni, w 1909—146, ogólna liczba członków 68 i 120, ilość wyjazdów łodziami 394 i 2,014, ilość osób, biorących udział w wydziałach i wycieczkach, 1,600 i 4,380. Zapowiadając ukazanie się obszerniejszego sprawozdania w działalności sekcyi wioślarskiej w projektowanej jednodniówce, zarząd wyraża wdzięczność przewodniczącemu wydziału p. K. Kleczyńskiemu i wydziałowym za owocną pracę.

Sekcya kolarska, pod przewodnictwem p. J. Rayzachera, posiadała czynnych członków 14. Wycieczek w okresie czasu od 31 marca do 18 paźdz. urządzono 21, w tej liczbie jednodniowych 18, dwudniowych—2, dwutygodniowa—1. Ogółem wiorst przebyto 1,288.

Oprócz wycieczek, staraniem sekcyi urządzono w dn. 13 września szosowe wyścigi turystyczne na dystansie 35 wiorstowym; brało w nich udział 6 współzawodników.

Na czele sekcyi gimnastycznej stał p. J. Bromirski, kierował ćwiczeniami nauczyciel p. St. Radomski. W pierwszem półroczu r. 1909 odbyło się ogółem 169 ćwiczeń, na które było zapisanych 100 osób, w ćwiczeniach brało udział ogółem 1,357 osób płci obojga. W drugiem półroczu odbyło się 155 ćwiczeń, zapisanych było 164, brało ogółem udział 1,780 osób.

W sekcyi została zorganizowana grono nauczycielskie z 7 osób pod przewodnictwem p. Radomskiego. Opracowało ono szereg regulamin ów. Sekcya odbyła 2 popisy — w „Ogniwie" i we własnym lokalu.

„Lutnia", dzięki zabiegom członka zarządu p. A. Wilczkowskiego i pod kierownictwem p. Andrzejowskiego, również znacznie się rozwinęła i już niejednokrotnie uprzyjemniała czas zebranym na wieczornicach.

Biblioteka składała się z 577 tomów.

W dn. 1 stycznia 1908 r. T-wo liczyło 520 członków, przybyło w ciągu roku 107, ubyło 171; w dn. 31 grudnia 1909 r. T-wo liczyło 456 członków, w tem 407 miejscowych i 49 zamiejscowych.

Stan finansowy T-wa przedstawia się w sposób następujący. W dn. 1 stycznia 1909 r. majątek T-wa wynosił 2,602 rb., wskutek przewyższki dochodów powiększył się w ciągu roku o 1,174 rb., dosięgając sumy 8,777 rb. Dochody T-wa wynosiły 6,688 rb., wydatki 5,513 rb.

Preliminarz budżetowy na r. 1910 został zbilansowany sumą 7 842 rb. Znaczniejsze dochody składają się z 3 tys. składek członkowskich, 1,800 rb. funduszu wioślarskiego, 2 tys. rb. dochodów niestałych. W wydatkach pierwsze miejsce zajmuje komorne 2,200 rb., koszty sekcyi wioślarskiej, 1,800 rb., sekcye gimnastyki 720 rb. i t. d.

Po zatwierdzeniu sprawozdań powyższych, jakoteż preliminarza, zebranie przeszło do dyskusyi nad wnioskiem zarządu — upoważnić zarząd do pertraktacyi o wynajęcie sali dla gimnastyki w parterze kamienicy. Dodatkowy lokal T-wa jest konieczny ze względu na protest banku, znajdującego się pod T-wem, oraz rządcy domu na ciągły niepokój i niszczenie kamienicy. Ponieważ okazało się, iż zatarg powyższy może mieć dla T-wa przykre następstwa, postanowiono dać zarządowi żądane upoważnienie.

Przed wyborami przewodniczący p. J. Bartoszewicz raz jeszcze zwrócił się do p. Hersego z prośbą o cofnięcie dymisyi, b. prezes atoli okazał się stanowczym.

Po obliczeniu głosów, do zarządu okazali się wybranymi: p.p. Stan. Zieliński I, B. Komarnicki, Ant. Wilczkowski, E. Herse, K. Kleczyński, S. Lisicki, M. Bączkowski, W. Józewski, E. Wiliński, D. Kryński, W. Turbański, J. Maśkiewicz, J. Rayzacher, H. Klimowicz, J. Kimayer, Andrzejowski, A. Unruh, K. Raczkowski, K. Węgliński. Po zgłoszeniu rezygnacyi przez p.p. E. Hersego, K. Kleczyńskiego, B. Komarnickiego, W. Turbańskiego, z pozostałych członków został utworzony zarząd, przyczem pierwszych 9 osób weszło doń w charakterze członków i 6—jako zastępcy. Komisya rewizyjna została utworzona z p.p. Więckowskiego, Z. Lisickiego, R. Racińskiego, Szobera i Petzla.

Na tem zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Ignacego B. M.

Jutro 2 (15) Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca godz. 7 m. 17

Zachód słońca godz. 5 m. 10

Długość dnia godz. 9 m. 53

— GRABIEŻE. W dn. 30 stycznia o godz. 8 wieczorem, u zbiegu ul. Dmitrijewskiej i Bulwarno-Kudriawskiej, na przechodzącą S. Trusz napadł nieznajomy osobnik, który poturbował p. T., zabrał jej portmonetkę z pieniędzmi i zbiegł.

— Przybyły do Kijowa ze Starokonstantynowa p. D. Bocianowski padł ofiarą kilku złoczyńców, którzy pod pretekstem wskazania mu drogi do szpitala żydowskiego, zaprowadzili na jedną z głuchych ulic i zabrali mu 36 rb. Złoczyńcy zbiegli.

— DESPERACKI KROK. W dn. 30 stycznia w domu Nr. 4 przy zaułku Owrażnym, na górze B-jkowej, otruła się 70-letnia wdowa Jewdokia Wołosz. Brak środków do życia doprowadził staruszkę do tego desperackiego kroku.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem w pobliżu teatru anatomicznego przy ul. Funduklejewskiej usiłował otruć się student medycyny, Naum G. Desperata w stanie groźnym odwiozło «Pogotowie» do szpitala Aleksandrowskiego.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. Onegdaj w pobliżu domu Nr. 37 przy Boryczewym Toku na przechodzącego ucznia gimnazyum, N. Łapekę, rzucił się pies pana N. Swinenko i rozerwał palto, bluzę i ukąsił w rękę.

— ARESZTOWANIE. Wydział policyi śledczej aresztował pozbawionych praw Jakowa Jefimowa i Maryę Czernową.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku, w pobliżu domu Nr. 27, woźnica W. Maluk najechał na przechodzącego przez ulicę J. Gusiewa. G. został dotkliwie potłuczony.

— KRADZIEŻE. W domu nr. 6 przy ulicy Gogolewskiej dokonano ze strychów kradzieży bielizny, należącej do lokatorów: M. Lebody, N. Brygi, T. Senatojskiego, N. Ikinej i B. Bogdanowa. W mieszkaniu W. Łade i L. Wagury przy ulicy Kuźniecznej Nr. 32 dokonano kradzieży rzeczy na sumę 422 rb. W domu Nr. 19 przy ulicy Dmitrjewskiej okradziono strych mieszkania N. Ungersztereuberg. Dokonano kradzieży w domu Nr. 3 przy ulicy Gogolewskiej z mieszkania A. Ditkowskiej, w domu Nr. 5 przy ulicy Michałowskiej z mieszkania P. Iwanowa, w domu Nr. 70 przy ulicy Miezygorskiej z mieszkania S. Petryczenki, w domu Nr. 22 przy ulicy Instytuckiej z mieszkania P. Saranczykowej, w domu Nr. 7 przy ulicy Łomakowskiej z mieszkania P. Czerenkowa, w domu Nr. 3 przy Krestowym zaułku z mieszkania pułkownika W. Łochta, w domu Nr. 23 przy ulicy Wozdwiżenskiej z mieszkania Ślusarewskiego, w domu Nr. 12 przy ulicy Luterańskiej z mieszkania P. Półtorackiego. Sprawczynię ostatniej kradzieży, służącą L. Bielajewą aresztowano. W domu Nr. 1 przy Igorewskim zaułku usiłowano dokonać kradzieży ze strychu. Złodzieje zdążyli już złamać zamek, gdy zostali zauważeni i ujęci przez stróża domu. Jak się okazało, byli to: Michał ... lat 12, oraz 16-letni Józef Suryk i Jan Bibiko...

ROZMAITOŚCI.

Wygwizdanie komety. W dniu 25 stycznia ... w Turynie, na placu ćwiczeń wojskowych, zebrał się tłum publiczności, by przypatrzeć się komecie, która w tym dniu zabłysnąć miała nad Turynem. Interesująca gwiazda kazała jednak długo czekać na siebie, przesłoniona chmurami. Rozdrażniona publiczność poczęła zajadle gwizdać. Ta oznaka niechęci wzburzyła widocznie kometę, gdyż wkrótce wypłynęła z za chmur w całej świetności. Przyjęto ją z entuzyazmem, nagradzając huraganowymi oklaskami.

---

12)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— W jaki sposób?

— Dostanę je niezwłocznie, zaraz, od twego wuja. Jeśli nie gotówkę samą, to przynajmniej jego podpis lub słowo, jestem bowiem niezłym chłopcem i chcę ufać ludziom. Wystarczy mi, gdy za tydzień w Rzymie sumę żądaną otrzymam. Może wyobrażasz sobie, że ulęknę się twego wuja? Najśmielej pójdę zaraz do jego pokoju i postawię moje warunki: Cefalu, albo pieniądze. Jeśli krzyczeć zacznie, odpłacę mu tem samem.

Ujął dłonią swą płową brodę i przesuwał w niej palce.

Helena starała się z twarzy jego wyczytać, czy mówił poważnie, czy też pragnie tylko w ten sposób uzyskać jej pośrednictwo. Prawdę mówiąc, nie zbywało baronowi na jakiejś żołnierskiej otwartości, ani też na bezczelności.

— Podejmuję się tego — rzekła, dostrzegłszy w jego oczach przebłysk radości. — Pod pewnym wszakże warunkiem... Oto, nikomu nie powiesz o tem ani słówka... Rozumiesz? Ani słówka. Inaczej nie uczynię nic a nic.

— Nie wspomnę o tem nikomu.

— A teraz idź i drzwi zamykaj za sobą.

Zacny baron dojrzał list otwarty na stole, lecz wyniósł się w milczeniu.

— Niebawem zjawił się ponownie u wejścia i dodał:

— Widzisz, wartoby zażądać pewnej zaliczki na konto tego, co się tobie będzie należało. Na teraz wystarczy mi piętnaście tysięcy franków. Powiesz, że ich potrzebuję na spłacenie ostatniej raty pożyczki w Cefalu, inaczej stracę kredyt. Powiesz również, iż odmowa zmusi mnie do zabrania mego pułku do Cefalu i do skazania go na pół racyi. Cefalu, albo pieniądze. Rozumiesz?

— Dobrze — odrzekła Helena, czytając swój list, odwrócona od męża.

Drzwi się zamknęły — została samą.

Natenczas położyła list i, usiadłszy na swem posłaniu, patrzyła na róże, z poza których widniała zieleniejąca, słoneczna dal. Myśli jedne po drugich napływały do jej głowy, coraz to nowe pomysły i zamiary snuła powolnie, lecz jasne źrenice nie zdradzały, ani trochę, owej wewnętrznej walki. Usta tylko, od czasu do czasu, poruszały się nieznacznie, nie wydając dźwięku, jakby chciały coś wypowiedzieć, jakąś mowę duszy, coraz żywszą. W końcu, porwawszy się z siedzenia, podeszła do okna i ukryta za swemi różami, wybuchnęła płaczem.

V.

Dla niego! Dla niego!

Malcanton i hrabia Perlotti przyszli pod okno Heleny, aby zastukać do zamkniętych okiennic doktora Grigiola, zajmującego pokój na parterze.

Helena włożyła kapelusz i rękawiczki, poczem udała się do matki, śpiącej jeszcze, oznajmiając bez żadnego wstępu o swym wieczornym odjeździe. Hrabinie przyszła zaraz na myśl suma, żądana przez jej zięcia, więc uczuła lęk przed burzliwem zajściem, które mogłoby się zdarzyć w ciągu dnia, kiedy dom był pełen gości. A przytem, ten Lao, ze swoim charakterem!... Poczęła złorzeczyć kwestyom pieniężnym i ludziom gwałtownym.

— Szczęśliwą jesteś,—rzekła do córki, nic bo nie mówisz i do niczego się nie wtrącasz, a stryj czyni wszystko, co każesz!

Następnie jęła wyrzekać na ciężkie losy, które od dwóch tygodni każą jej znosić brutalne wymagania zięcia i gromy ze strony szwagra.

— A ty umyłaś sobie ręce od wszystkiego!

Helena przerwała matce, mówiąc, że wszystko już ułożone, i bez dalszych wyjaśnień prosiła o przysłanie służebnej, któraby pomogła pakować rzeczy.

— Wszystko ułożone, mówisz, ale kiedy? Ale jak? Hrabina Tarkwinia, zdumiona tym wyjazdem do najwyższego stopnia, nic jednak więcej od córki wydobyć nie mogła; Helena zaś ucałowała matkę i poprosiwszy, aby ta zbytnio się tem nie martwiła, ani o tem myślała, uciekła. Lecz hrabina zadzwoniła gwałtownie i kazała wezwać powtórnie córkę — wszak nie wiedziała nawet, dokąd się wybierają, do Rzymu, czy do Aix... Helena tymczasem nie więcej poinformowaną była od swej matki. Mąż jej nic nie mówił, a ona nie chciała pytać. Zapewne pojadą do Rzymu, bo przyszła depesza, a właśnie baron od kilku dni spodziewał się wezwania z senatu.

Hrabina Tarkwinia wolałaby mieć większą pewność co do tego, lecz Helena zostawiła matkę i pobiegła do stryja. Lao wstał był na krótko, aby zbadać stan pogody, ale znowu powrócił do łóżka. Skoro Helena wchodząc do jego pokoju, oznajmiła raptownie swój wyjazd, pomyślał, że to nastąpi zaraz i aż usiadł na łóżku. Ulżyło mu dopiero na sercu, gdy się dowiedział, że wyjazd nastąpi za dwanaście godzin; przynajmniej zyskiwał trochę czasu do walki. Pytaniom nie było końca. A czy nie możnaby postąpić tak? a czy nie można inaczej? Na Boga, czyż nie mógłby baron jechać sam do Rzymu, a nietylko do Rzymu, lecz i dalej? Siebie jednak, jako towarzysza, nie proponował Helenie w odroczonej tej podróży, mówił tylko o rządcy i o panu Malcanton, którego do niczego innego nie był zdatny i któregoby rzecz taka uszczęśliwiła niezawodnie. Widząc zaś opór synowicy, wpadł w okrutny gniew, nasunął na siebie kołdrę i, obrócony twarzą do ściany, krzyczał, żeby sobie jechała choćby i zaraz, że go to nic a nic nie obchodzi i że może sobie jechać do Rzymu, Sycylii lub Afryki, do dyabła nawet, jeśli taka wola, z warunkiem nierychłego powrotu. Wzruszyło to Helenę, więc w milczeniu zbliżyła się do łóżka, ale i na twarzy stryja, pogrążonej w poduszkach, zobaczyła niemniejsze wzruszenie.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej